

Niepożądana misja

TOKIO PAP. Mimo protestów partii opozycyjnych i organizacji demokratycznych, minister spraw zagranicznych Japonii, Szina udał się dziś z wizytą do Seulu.

Rano przed lotniskiem Haneda, z którego odlatywał Szina, kilkuset studentów zorganizowało demonstrację pod hasłami: „Precz z rozmowami z reżimem południowokoreańskim”, „Nie chcemy wizyty Sziny w Korei Południowej”. Przeciwko demonstrantom skierowano około półtora tysiąca policjantów, którzy próbowali rozpedzić studentów. Doszło do ostrych starć, w których około 100 osób doznało obrażeń. Ponadto 30 demonstrantów aresztowano.

Sekretarz generalny Partii Socjalistycznej, Narita i wielu innych deputowanych do parlamentu udało się dziś do premiera Sato żądając odwołania wizyty Sziny.

Jak się oczekuje, minister ja poński w rozmowach z przedstawicielami reżimu południowokoreańskiego podjął ma próbę doprowadzenia do końca japońsko - południowokoreańskich negocjacji w sprawie „normalizacji” stosunków między obu krajami.

Nenni w USA

NOWY JORK PAP. Wicepremier Włoch, przywódca Partii Socjalistycznej, Pietro Nenni przybył we wtorek z prywatną wizytą do Stanów Zjednoczonych. Spotkać się on ma z wiceprezydentem USA, Humphrey'em oraz wziąć udział w międzynarodowej konferencji poświęconej problemowi pokoju, jaka odbędzie się w Nowym Jorku w dniach od 18 do 20 lutego.

Gangsterski napad na bank

WIEDEN PAP. W austriackim mieście Linz, gangster napadł na bank, rabując 90 tys. szylingów. Bandyta strzelając z karabinu ciężko ranił urzędnika i dwóch przechodniów. Policji nie udało się zapaść napastnika.

Śnieżna zima w południowej Europie

Pociągi uwięzione w zaspach

RZYM PAP. W górskich rejonach środkowych i południowych Włoch, spadły ostatnio obfite śniegi. Niedaleko miejscowości Campobasso utknęły w drodze dwa pociągi. Wczoraj do odciętych od świata pasażerów dwóch pociągów przewożono na żywność helikopterami.

PODCZAS BURZY ŚNIEŻNEJ w rejonie Potenza jedna osoba zmarła na śmierć.

BELGRAD PAP. Nad południowymi rejonami Jugosławii przeszły burze śnieżne tworzące zasypy dochodzące do 3, a nawet więcej metrów. Obfite śniegi spowodowały poważne zakłócenia w komunikacji. W Czarnogórze utknęło w drodze 6 pociągów, w tym trzy pasażerskie.

PRAGA. Tegoroczna zima w Czechosłowacji jest wyjątkowo kapryśna. Jednego dnia temperatura, jak w okresie przedwiośnia, a następnego dnia nagle spadek słupka rtęci i gwałtowne śnieżyce.

O dużych opadach śniegu donoszą z Ostrawy, Brna, Kosczy, Hradca Králové, Pilzna i Usti nad Łabą. W okręgu ostrawskim na niektórych drogach wstrzymano komunikację.

ROK ZAŁOŻENIA — 1945

WYD. AB
Cena 50 gr Nr 40 (6387)

SRODA, 17. II. 65 r.

Kurier szczęciński

Wizyta, która rozładuje zadrażnienia?

COUVE DE MURVILLE W WASZYNGTONIE

W piątek spotkanie z Johnsonem

WASZYNGTON PAP. DZIŚ PRZYBYWA TU NA ZAPROSZENIE AMERYKAŃSKIEGO SEKRETARZA STANU Z 5-DNIOWĄ WIZYTĄ FRANCUSKI MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH COUVE DE MURVILLE. PRZYPUSZCZA SIĘ, IŻ JEDNYM Z GŁÓWNYCH TEMATÓW ROZMÓW, JAKIE PRZEPROWADZI Z POLITYKAMI AMERYKAŃSKIMI — BĘDZIE SYTUACJA W AZJI POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ.

DOTYCHCZAS W WASZYNGTONIE nie ogłoszono oficjalnie z kim francuski minister spraw

zagranicznych spotka się w czwartek 3-dniowego pobytu w stolicy USA. Jak dowiaduje się waszyngtoński korespondent PAP, red. H. Zwirer, spędzi on cały niemal czwartek na rozmowach z Ruskiem, a w piątek ma być przyjęty przez prezydenta Johnsona. Przepuszczalnie spotka się również z innymi przedstawicielami administracji, zwłaszcza z nowym sekretarzem stanu do spraw ekonomicznych, Thomasem Man-

Zjazd rządzącej partii Izraela

LONDYN PAP. W Tel Avivie rozpoczął się we wtorek X zjazd głównej partii koalicji rządowej Izraela — MAPAI. Delegaci przeprowadzą dyskusję nad kilkoma referatami oraz wybiorą centralne organa partyjne.

Kampania przedzjazdowa oraz obrady zjazdu przebiegają pod znamiem ostrej sprzeczności wewnątrzpartyjnych. Jeden z dzienników izraelskich stwierdza, iż nigdy jeszcze nie było tak poważnego niebezpieczeństwa rozłamu jak obecnie. Walka toczy się między dwoma ugrupowaniami: na czele jednego z nich stoi premier ESKOL, a drugiemu przewodzi b. premier BEN GURION. Jak się uważa, głównym źródłem sporu jest walka o władzę.

drażnienia stosunków francusko-amerykańskich oraz zastrzeżenie się kryzysu wietnamskiego, zmieniły — w opinii wielu obserwatorów wagę i kolejność problemów, które będą omawiane.

Uważa się, że problem wietnamski wysunie się na czoło rozmów mimo negatywnego stanowiska Waszyngtonu wobec propozycji francuskich, zmierzających do rozwiązania tego problemu w drodze negocjacji. Prawdopodobnie omawiany będzie również problem niemiecki, stosunki Wschód-Zachód, sytuacja w ONZ, polityka monetarna oraz sprawy związane z rundą Kennedy'ego.

Zgromadzenie Ogólne ONZ znów odroczyło obrady

NOWY JORK PAP. Zgromadzenie Ogólne ONZ, które po tygodniowej przerwie zebrało się we wtorek w Nowym Jorku, miało rozpatrzyć kilka spraw. Zatwierdzenie ich zalecił sekretarz generalny ONZ oraz przewodniczący XIX sesji. Sprawy te miały być zatwierdzone przed odroczeniem obrad na dłuższy okres czasu.

NIE DOSZŁO JEDNAKŻE DO DYSKUSJI nad tymi sprawami. Na początku posiedzenia zabrał bowiem głos stały

przedstawiciel Albanii w ONZ, Halima Bučo. Przedłożył on formalną propozycję, aby Zgromadzenie Ogólne wybrało na odbywającym się posiedzeniu Komisję Ogólną sesji (wiceprezidentów sesji oraz przewodniczących poszczególnych komisji).

JAK WIADOMO, nadal nie ma porozumienia w sprawie kandydatur na te stanowiska. Przyjęcie w tej sytuacji propozycji albańskiej wymagałoby więc głosowania, które pogłębiliby jeszcze bardziej kryzysową sytuację utrzymującą się od dłuższego czasu w ONZ. Ze względu na stanowisko USA i wywołany sztucznie w ONZ tzw. kryzys finansowy podczas obecnej sesji nie odbyło się jeszcze ani jedno głosowanie.

W obawie przed pogłębieniem kryzysu propozycja albańska spotkała się w zgromadzeniu z licznymi zastrzeżeniami. Przedstawiciele kilku państw wystąpili z sugestią odroczenia dyskusji nad tą propozycją. Po wymianie zdań postanowiono odroczyć dalsze obrady o 7 dni, tj. do 18 bm.

Epidemia grypy w Tokio

TOKIO PAP. W Tokio wybuchła epidemia grypy. Na skutek masowego zachorowania w stolicy zamknięto około 40 procent szkół. Nosić się epidemia, w opinii japońskich specjalistów, jest wirus typu A-2. Wirus ten najłatwiej rozprzestrzenia się i jest najgroźniejszy. W roku 1958 z powodu epidemii grypy tego typu w Japonii zmarło ok. 8 tys. ludzi.



23 stycznia na Rynku Staromiejskim w Bydgoszczy odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod Pomnik Walki i Męczeństwa. Będzie on symbolem zmagania i martyrologii mieszkańców Pomorza. Cokół ozdobią wypliki rzeźby przedstawiające sceny rozstrzelania na rynku w Bydgoszczy i Puszczę Tucholskiej, wysiedlenie ludności oraz walkę partyzancką z hitlerowcami. Na szczycie przelazło 20-metrowego cokółu stanie postać kobieca z mieczem i kwiatami symbolizująca zwycięstwo. Autorem pomnika jest wybitny rzeźbiarz warszawski Wacław Kowalik. Realizowany projekt zdobył I nagrodę na ogólnopolskim konkursie.

CAF — fot. Sokolowski

BOMBA na granicy WATYKANU

RZYM PAP. Dziś nad ranem na granicy Watykanu eksplodowała bomba. Wybuch powybijał szyby w oknach koszar papieskiej gwardii szwajcarskiej. Komendant gwardii pułkownik Angelini oraz policja włoska prowadzą śledztwo w sprawie tajemniczej eksplozji.

13.II.1965 r., w drugim dniu pobytu w Belgii, minister spraw zagranicznych PRL, Adam Rapacki spotkał się z ministrem spraw zagranicznych Belgii, Paul Henri Spaakiem. Obaj ministrowie przeprowadzili rozmowy.

Na zdjęciu: delegacja polska biorąca udział w rozmowach. Od lewej: ambasador Polski w Belgii — Jan Wasilewski, minister Adam Rapacki i doradca ministra spraw zagranicznych PRL — prof. Manfred Lachs.

CAF — Photofax



OTOKA PUBL. * W OJEW. WYKON.
ZIMNEJ ZOSZ.
M

Konferencja prasowa u wojewódzkiego komendanta ORMO

19 LAT społecznej służby

WCZORAJ odbyła się konferencja prasowa, na której wojewódzki komendant ORMO — Władysław SIKORA zapoznał przybyłych dziennikarzy, radia i telewizji z osiągnięciami tej organizacji w roku 1964. Konferencja odbyła się w związku z XIX rocznicą powstania ORMO. W najbliższy piątek w sali Operetki odbędzie się z tej okazji uroczysta akademicka.

Wojewódzka organizacja Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej liczy obecnie blisko 10 tys. członków, w tym 750 kobiet, 5,5 tys. ormowców działa w miesiące, ponad 4 tys. na wsi, 5,5 tys. członków ORMO to robotnicy, 2 tys. — chłopcy i ponad 2 tys. inteligencja. Członków PZPR jest w ORMO 4 tys., członków ZSL — 450, młodzież z zorganizowanej w ZMS i ZMW — 1 000 i około 3 700 osób bezpartyjnych. Podstawowa grupa ormowców ma 20—45 lat, osób posiadających stopnie oficerskie, ponad 70 proc. ująwianych wykroceń drogowych mają na swym koncie własnie spolecni kontrolerzy.

W 1964 roku wzrosly znacznie szeregi ormowskie, rozwinięto służbę specjalistyczne i zwiększono operatywność patroli i placówek. W województwie są obecnie 364 grupy specjalistyczne (służby drogowej, do spraw nieletnich itp.), a więc w stosunku do roku 1963 po nad 200 procent więcej. Dla przykładu ormowcy ze służby ruchu drogowego przebywali na służbie 13 800 godzin m. in. zatrudniając 266 nietrzeźwych kierowców. Ponad 70 proc. ująwianych wykroceń drogowych mają na swym koncie własnie spolecni kontrolerzy.

O wzroście operatywności ORMO niech świadczy następujące liczby: w 1963 roku wykonano 18 tys., a w 1964 r. — 46 tys. służb, na które w 1963 roku poświęcono 145 tys. godzin, a w 1964 r. — 243 tys. godzin. Ormowcy schwycili na gorącym uczynku 310 przestępców, ująwili i wykryli 9 500 różnych przestępstw i wykroceń, ponadto zatrzymali i doprowadzili do jedno stek MO — z 200 podejrzanymi. (wit)

Spotkanie sekretarza KW PZPR St. Rychlika z dziennikarzami

WCZORAJ w godzinach popołudniowych sekretarz KW PZPR Stanisław RYCHLIK spotkał się z dziennikarzami szczecińskimi prasy, radia i telewizji. St. Rychlik poinformował o pracach instancji partyjnych nad problemami ekonomicznymi naszego województwa, zwłaszcza zaś o wyjazdowych posiedzeniach Egzekutywy KW, poświęconych ocenie planów alternatywnych w większych przedsiębiorstwach szczecińskiego przemysłu i gospodarki morskiej.

Sekretarz KW mówił również o zamierzeniach wojewódzkiej władzy partyjnych, których celem jest zbadanie zagadnienia jakości produkcji w przemyśle naszego województwa.

Kierownictwo SDP w Szczecinie

DZIENNIKARSTWO polskie, zgodnie z uchwałą swego ostatniego zjazdu, włącza się aktywnie w uroczystości związane z XX rocznicą powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy oraz Roku Pomorza Zachodniego.

W związku z projektem odbycia przez Zarząd Główny Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich plenarnego posiedzenia w Szczecinie, poświęconego rozwojowi prasy, radia i telewizji na Ziemiach Zachodnich, przebywają dziś w naszym mieście sekretarz generalny SDP — Tadeusz ROJEK i sekretarz ZG SDP — Halina JABŁOŃSKA. Celem ich pobytu jest omówienie z przedstawicielami władz miejscowych organizacji powyższego Plenum.

POGODA na dziś

ZACHMURZENIE zmienne, chwilami zanikające opady śniegu. Temperatura od —3 do —6 st. Wiatry słabe z kierunków wschodnich

Tu TOTO

1 rozw. z 12 traf. — wygr. 100 582 zł, 6 rozw. z 12 traf. — wygr. po 16 063 zł, 165 rozw. z 11 traf. — wygr. po 557 zł, 289 rozw. z 10 traf. — wygr. po 111 zł. 3 rozw. z 6 traf. — wygr. po 618 230 zł, 4 rozw. z 5 traf. prem. — wygr. po 462 172 zł, 260 rozw. z 5 traf. zwykł. — wygr. po około 9 400 zł, 13 624 rozw. z 4 traf. — wygr. po 226 zł, 233 718 rozw. z 3 traf. — wygr. po 19 zł.

Od „cudownego dziecka“ do 28-letniego „seniora“

Polska ekipa na Konkurs Chopinowski

CZTERY PANIE I TRZECH PANÓW, wszyscy młodzi, dziewczęta piękne, chłopcy dorodni, do tego cała ta siódemka obdarzona talentami nieprzeciętnej miary... W tej grupie jest tylko jedna mężatka (Marja Sosniska) reszta wolna: sku ei pasja artystyczna z fortepianem, nie mieli jeszcze czasu na ułożenie spraw osobistych. Kto wie, może najbliższy Konkurs Chopinowski pozwoli im wreszcie pomyśleć o życiu prywatnym? Przecież będzie tyle okazji do nawiązania nowych, ciekawych znajomości...

W TEJ GRUPIE liczącej prawie osiemdziesięciu pianistów, ciąży na nich specjalny obowiązek: jak najlepszemu prezentowaniu polskiej szkoły pianistycznej, której sława od wielu lat zdobyła trwałą pozycję na estradach całego świata. Obowiązek może tym razem być większy, że rozczarowanie, jakie przyniosł poprzedni konkurs, gdzie tylko dwu Polaków znalazło się w finale i to zaledwie na miejscach dla wyróżnionych, teraz — wierzymy w to — powinno zostać wyrównane sukcesami.

Niekiedy z nich znamy dobre i inne ćwiczyli z dala od estradowych świateł... Pamiętacie Cezarego Owerkowicza? Już wiele lat temu w krótkich spodenkach zadziwiał audytorium grą i dojrzałością muzyczną. Dzisiaj już „poważny“ pan w wieku lat 22 ma potwierdzić na konkursowej estradzie dawną opinię „cudownego dziecka“.

Najstarszy wśród panów — senior ekipy — to Wiesław Szlachta z Katowic (lat 28), tuż za nim idzie zaraz Kazimierz Morski, uczeń prof. Bolesława Woytowicza, młody pianista, który ma już za sobą występy w wielu krajach Europy a również i na kontynencie amerykańskim m. in. w Japonii. Prawdopodobnie już 25 lutego wystąpi pierwsza Polka — Elżbieta Głabówna. Trzymajmy za nią kciuki. Tak samo zresztą, jak za wszystkich pozostałych członków polskiej ekipy...

ZBIGNIEW PREIS

Elana • Wyroby elastyczne • Konfekcja ciężka Modernizacja i rozbudowa przemysłu włókienniczego i odzieżowego

WARSZAWA PAP. Ponad 2 mld zł przeznacza się na tegoroczne inwestycje w przemyśle lekkim. Z kwoty tej 86 proc. przewidziano na rozbudowę i modernizację przemysłu włókienniczego, następnie odzieżowego i skórzanego.

GŁÓWNA UWAGĘ kieruje się na przyspieszenie prac przy obiektach rozpoczętych — chodzi o jak najszybsze oddanie ich do eksploatacji i rozpoczęcie produkcji.

dukcji oraz uzupełnienie luk asortymentowych w zaopatrzeniu rynkowym.

Nowa flaga na gmachu ambasady kanadyjskiej

WARSZAWA PAP. 15 bm. w ambasadzie kanadyjskiej w Warszawie podniesiono uroczystie nową flagę kanadyjską z liściem klonowym. Flaga, przykuta przez parlament kanadyjski w grudniu 1964 r. została 15 bm. przekazana oficjalnie. Podobne ceremonie odbyły się w tym samym dniu w Kanadzie i placówkach kanadyjskich na całym świecie. Nowa flaga kanadyjska jest czerwona z białym polem w środku na którym widnieje pojedynczy czerwony liść klonu.

160-letnia wojna o...złoty dukat

ŁÓDŹ PAP. 160 lat trwał wśród polskich numizmatyków spór o to, czy w okresie panowania Aleksandra Jagiellończyka (1461—1506) istniały złote dukaty z podobną białą grupą Stanisława. Spór ten został rozstrzygnięty w ostatniej pracy historycznej Ludwika Hajdukiewicza poświęconej Maciejowi z Miechowa — historykowi, lekarzowi i geografowi z epoki polskiego odrodzenia.

Autor pisze, że studiując znajdujący się w Bibliotece Jagiellońskiej, rękopis testamentu Macieja z Miechowa, natrafił na wzmiankę o „Krakowskim dukacie“ bitym w latach 1501—1506 z inicjałami „CM“ — „Cracoviensis Moneta“, z wizerunkiem biskupa Stanisława oraz tarczą herbowa z napisem gotyckim „Alexander DGR Poloniae (DGR — Dei Gratiae Rex — z Bożej łaski król). Tak zakończyła się 160-letnia z Słona wojna — od czasów Tadeusza Czackiego do naszej współczesności — o złoty dukat króla Aleksandra.

Arthur Miller opuścił dziś Warszawę

WARSZAWA PAP. Goszczący w Warszawie wybitny dramaturg amerykański ARTHUR MILLER obecny był we wtorek w Teatrze Dramatycznym na próbie swej sztuki „Po upadku“, której polska prapremiera odbędzie się pod koniec tego miesiąca.

Znakomity pisarz z uznaniem wyraził się o polskiej inscenizacji, całkowicie odmiennej od amerykańskiej interpretacji tej sztuki.

Dramaturg amerykański był także gościem polskich pisarzy. W siedzibie Związku Literatów Polskich na Krakowskim Przedmieściu zebrali się licznie także krytycy teatralni i aktorzy, którzy grają w przygotowywanych przez warszawskie teatry sztukach A. Millera.

Wieczorem Arthur Miller obecny był na próbie swojej sztuki „Wszyscy moi synowie“ w Teatrze Żydowskim.

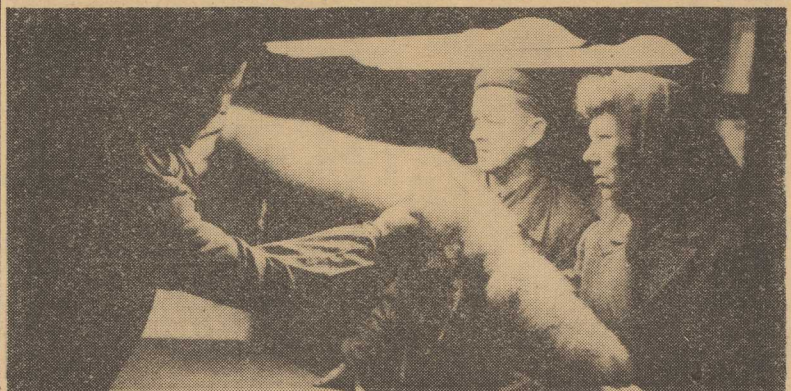
Dziś w godzinach rannych A. Miller opuścił wraz z małżonką Warszawę, udając się do Brukseli.

— Są to tylko przykłady ważniejszych inwestycji przemysłu lekkiego mających przynieść zwiększenie i polepszenie produkcji.

KUP MI LISA

• Hodowla zwierząt futerkowych stale się rozszerza. Ostatnio szczególnie dobre wyniki uzyskała hodowcy z woj. krakowskiego, dostarczający najczęściej skór lisich — niebieskich i srebrnych. Skupuje je Przedsiębiorstwo Odrobny Surowców Włókienniczych i Skórzanych. Najlepsze skóry przeznaczane są na eksport.

Na zdjęciu: w punkcie skupiu. CAF-fot. Lewicki



Z bocianiego gniazda

STATKI NA WYJŚCIU: S/S „TCZEW“ — z Danii pod balastem. S/S „KIELCE“ — z Danii pod balastem. S/S „KOLNO“ — z Danii pod balastem. S/S „JELCZ“ — z Danii pod balastem. S/S „WIECZOREK“ — z Danii pod balastem. S/S „PUCK“ — z Anglii pod balastem.

STATKI NA WYJŚCIU: M/S „WODNICA“ — do Goeteborga i Oslofiordu z drobnicą (opóźniony z powodu złej pogody). S/S „KATOWICE“ — do Danii z węglem.

SZTORMY NA BAŁTYKU I MORZU POŁNOCNYM

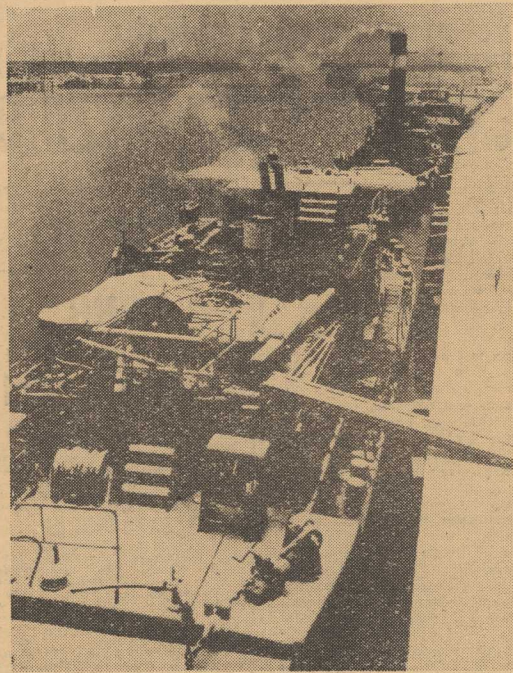
SILNE sztormy, które do wtorku szły na Morzu Północnym i Bałtyku były powodem licznych opóźnień statków PZM. Po dwa dni straciły m. in. s/s „GDYNIA“, s/s „POZNAN II“, s/s „ODRA“, s/s „PUCK“ i s/s „RATAJ“.

W PORCIE...

...przebywa ponad 40 statków. Przy nabr. Czechosłowackim m/s „Stanisławski“ (radz.) kontynuuje rozładunek tarcicy dla NRD. M/s „Republika“ wyładuje drobnicę z Kuby dla CSRS. „L. Marianne“ (Fin.) rozpoznał załadunek cementu do Hiszpanii. Przy nabr. Radzieckim m/s „Birnack“ (NRE) ładuje czeski cement na Wyspy Kanaryjskie. Na Starowie m/s „Nausens“ (lib.) ładuje siarczan amonu.

Kolejna obniżka cen jaj

Z dniem 17 bm. (środa) zostaje dokonana druga w tym roku sezonowa obniżka cen detalicznych jaj świeżych: I gatunku z 2,30 do 2,00 zł za szt. II gatunku z 2,10 do 1,80 zł za szt.



Szczeciński jacht idealem „rodziny żeglarskiej“

Polski przemysł jachtowy już od szeregu lat znany jest w wielu krajach Europy, a tak że w Stanach Zjednoczonych. Jednostki sportowe naszej produkcji zdobyły uznanie wśród zagranicznych żeglarzy nie tylko ze względu na interesujące rozwiązania konstrukcyjne, solidne wykonanie, zalety nawigacyjne, ale również ze względu na konkurencyjne ceny. Szczecińska Stocznia Jachtowa, obecnie największy tego typu zakład w Polsce, eksportuje jachty żaglowe do krajów o tak starych tradycjach żeglarskich i skutniczych jak Anglia, Belgia, Holandia, Szwecja, NRF i Włochy. Jej jednostki nie dymie w styczniu br. ekspozowane były na wystawach jach

towych, tzw. „Boat Shows”, w Londynie, Hamburgu i Paryżu, a w tm. także w Mediolanie. Niedawno właśnie powrócił z londyńskiej „Boat Show” dyrektor Szczecińskiej Stoczni Jachtowej, p. Bolesław Tyczynski. Poprosiliśmy o kilka słów na temat naszego udziału w tej wielkiej międzynarodowej imprezie jachtowej.

Polska reprezentowana była tym razem w Londynie przez dwie jednostki — szczecińskiego „Folkboata” i gdańskiego „Kings Ambysta”. Zainteresowanie obu jachtami było ogromne. Polskie stoisko otaczał bez przerwy tłum ludzi. Szczególnie korzystnie wyróżniał się wśród innych jednostek tej klasy szczeciński „Folkboat”, który posiadał o wiele lepsze wyposażenie i ciekawsze rozwiązania konstrukcyjne, a przy tym — kosztował mniej. Nasz londyński przedstawiciel podpisał z miejsca szereg kontraktów na zakup obu typów jachtów. W sumie można się wstydzić polskiej produkcji mimo, że na wystawie było sporo łodzi żaglowych i motorowych, reprezentujących najwyższy standard światowy, wykonanych przy tym w wielu wypadkach z tworzyw sztucznych. Mimo to jednak... — dyrektor Tyczynski podaje mi jeden ze styczniowych numerów „Daily Telegraph”. Człowiek ten, jak i jacht byłby najodpowiedniejszy dla średnio zamożnej rodziny, stwierdzając zaraz na wstępie, iż trudno jest kupić jacht niż dom. Niewątpliwie wiele w tym prawdy... Po rozważeniu wad i zalet poszczególnych jednostek, a wybór w Anglii przecież ogromny, autor dochodzi do wniosku, że jachtem morskim najbardziej odpowiadającym dość wysokim wymaga-

niom angielskiej „rodziny żeglarskiej” i jednocześnie najbardziej dostępnym dla tej klasy jest „Folkboat” produkcji szczecińskiej Stoczni Jachtowej.

A więc można już zapewne stwierdzić, iż polskie jachty dobrze „wesły” na rynki zagraniczne. Jak w związku z tym wyglądają perspektywy dalszego rozwoju tej produkcji w Szczecinie?

W ub. roku Szczecińska Stocznia Jachtowa, obok szeregu mniejszych jednostek, zbudowała 24 „Folkboaty” oraz 4 „Vegi” (powierzchnia żaglowania około 55 m kw). Plan na rok bieżący przewiduje zbudowanie 20 „Folkboatów” i 5 „Veg”. Większość z nich przeznaczona jest na eksport. Jednocześnie w tym roku zakład przystępuje do budowy dużego jachtu dla żeglarzy i turystów, którego powierzchnia żaglowania wyniesie będzie ponad 130 m kw. Jednostka otrzyma nazwę „Antares”. Aby podjąć zamówienie SSJ zamierza do końca roku ująć zwiększyć potencjał produkcyjny o 70 proc. zaś eksport — potrójnie. Wykonanie tych zadań nie będzie jednak łatwe, w pierwszym rzędzie ze względu na brak szkleników. Absolwenci przy zakładowej szkole nie posiadają jeszcze w pełni potrzeb stoczni. Po tym, obok eksportu, systematycznie rośnie zapotrzebowanie na wszelkiego rodzaju wodny sprzęt sportowy i turystyczny dla odbiorców krajowych. Jak dotąd perspektywy na zaopatrzenie w tej dziedzinie rynku krajowego, są — co najmniej — raczej nie najlepsze. Kto i w jaki sposób mógłby zaspokoić te potrzeby? W najbliższym czasie postaramy się wyśnąć w tej sprawie pewne sugestie.

Odrzańskie barki i holowniki, szyczące się już do wiosennych dróg na południe, znów przysypał śnieg.
Foto. St. Cieslak

Oblicze lekarza przyszłości

Od dłuższego czasu trwa dyskusja na temat zmian, jakich wymagają studia medyczne. Dyskusję zapoczątkowano jeszcze wówczas, kiedy uniwersyte tom odebrano wydziały medyczne, przekształcając je w odrębne uczelnie. Czas wykazał, że to usamodzielnienie było potrzebne — akademie medyczne stały się „szkolami” w pełnym tego słowa znaczeniu, nie tylko przygotowując do za wodu przyszłych lekarzy, ale i wprowadzając nowe specjalizacje, zdobywając nowoczesnych nauk medycznych.

Przed laty podzielono specjalizację studiów na trzy kierunki: ogólny, pediatryczny, sanitarno-higieniczny. Wybierało się jednak kierunek studiów jeszcze przed ich rozpoczęciem, wybór więc przeważnie był przypadkowy, a przyszły le-

karz, jeśli chciał specjalizację zmienić, zbyt wiele napotykał przeszkód. Praktyka wykazała, że na pewno trafniejszy byłby wybór interny czy pediatrii do konany dopiero po paru latach studiów, z zobowiązaniem przy szkoleniu lekarza, by obranego kierunku nadal się trzymał.

Na temat dnia

Od czego należałoby zacząć studia medyczne? „Klasyczne” szkoły lekarskie z reguły rozpoczynają je od wprowadzenia studenta do prosektorium. Humanizacja medycyny wysuwała inny postulat: kandydata na lekarza należałoby zeknąć żywym cierpiącym człowiekiem. Rozwiązałyby tę sprawę obowiązki dla kandydata do akademii medycznej staż w charakterze personelu pomocniczego w placówkach służby zdrowia. Niejednemu odpadłoby po takiej próbie, a ci, którzy wytrwaliby, mogłoby powiedzieć o sobie, że będą lekarzami z powołania.

Dyskusja trwa. Jest niezmiernie ciekawa — w jej wyniku wyłoni się przecież oblicze lekarza przyszłości, zawodu najbardziej obchodzącego nas wszystkich. (W. K.)

Jakich lekarzy powinny wypuszczać akademie medyczne? Radzą nam tym najchętniej gło wy, resort zdrowia opracowuje odpowiednie projekty. Czy mają to być lekarze-praktycy, specjalizujący się w jakimś konkretnym kierunku? Czy nawet wybierając specjalizację związaną z zastosowaniem nowoczesnej techniki w medycynie — jak np. radiolecznictwo, powinni przechodzić szkolenie ogólne w klinikach, w wszystkich specjalnościach wiedzy lekarskiej? Czy trzeba ich zaopatrzyć w cały, z roku na rok rosnący багаж wiedzy teoretycznej?

Sok z marchwi

OLSZYŃY P. Wytórnia win i miodów pitnych w Nidzicy na Warmii i Mazurach przystępuje, pierwsza w kraju, do produkcji soku z marchwi o dużej zawartości karotenu.

Sok ten doskonale gasi pragnienie i ma duże wartości odżywcze. Szczególnie jest wskazany przy wycieczeniu, awitaminizacji, krzywicy, chorobach skóry, itp. przede wszystkim zaś powinny pić go dzieci, gdyż zawiera witaminę „A” i „C”.

Jak zorganizować wychowanie przyszłych lekarzy — wobec masowego napływu młodzieży na studia medyczne, wobec nagromadzenia słuchaczy

kiem niezwykle energicznie, ówocnie i prawdziwie społecznej pracy szcześcińskiego Towarzystwa, którego działalność omówimy niebawem szczegółowiej. Odnotujmy tu, że przewodniczącym nowo wybranego zarządu został (ponownie) Walerian Pawłowski, wiceprzewodniczącymi — Tadeusz Moeck i Zbigniew Pawlicki, sekretarzem — Edmund Sulcz. Postanowiono również powołać ekspozyturę Towarzystwa w Swinioujściu.

Kurier kulturalny

Szczecińskie Towarzystwo Muzyczne

Dotychczas mieliśmy w Szczecinie oddział Tow. Muzycznego im. Henryka Wieniawskiego, którego centralną siedzibą jest Poznań. Od 14 bm. oddział ten — uchwalając walnego zebrania, przy aprobacie Zarządu Głównego w Poznaniu — przemienił się w samodzielnie już Szczecińskie Tow. Muzyczne im. Wieniawskiego. Jest to nie tylko formalność o charakterze prestiżowym: usamodzielnienie jest wyni-

Studium Sztuki Współczesnej

Wspólne inicjatywy STK „7 Głosu Tygodnia” i Klubu „13 Muz” gwałtownie powstanie w lokalu zarządku Klubu — Studium Sztuki Współczesnej, którego inauguracją była b. interesująca prelekcja dr. Andrzeja Jakimowicza „O malarstwie współczesnym”. Celem



Stadium jest — poprzez cykle prelekcji — przybliżać, wyjaśniać, zainteresować sztuką współczesną szerokie kręgi odbiorców, a zwłaszcza młodzież wyższych uczelni i ostatnich klas licealnych. Wiadomo bowiem, że wokół pojęcia nowoczesności w sztuce kształtuje się mnóstwo nieporozumień i sądów b. powierzchniowych — od snobistycznych bekrzytycznych zachwytów do postawy upartej negacji. Cykl wykładów na ten trudny temat, prowadzony przez tak wybitnych fachowców, jak Jerzy Waldorff (o muzyce), K. T. Foeplitz (o filmie), prof. Jerzy Hryniewicz (o architekturze), przewidywano w ramach Studium, zapowiada się bardzo atrakcyjnie — i warto, by okazała się być w pełni wykorzystana.

Na prelekcji inaugurującej Studium — „O malarstwie współczesnym” — dr. Jakimowicz scharakteryzował twórczość trzech polskich wybitnych malarzy: Tadeusza Brzo

Oblicza się, że nakłady inwestycyjne na rozwój wydobycia węgla w starych kopalniach w latach 1951-1960 wyniosły 7,5 miliarda zł. Dzięki temu w ciągu następnych dziesięciu lat uzyska się dodatkowe mase węgla w ilości ponad 70 mln ton o wartości 20 mld zł. Jedną z kopalń, która w poprzednich latach została unowocześniona i rozbudowana jest „Kleofast” w Katowicach. Ustąpienie tam nowych pokładów umożliwi zwiększenie wydobycia o 10 proc.

Na zdjęciu: wiercenie otworu strzałowego. CAF-fot. Seko

Brak części zamiennych do pralek i lodówek

ZNAKOMITA POPRAWA zapoatrzenia w zakresie sprzętu biżakowego użytku, a zwłaszcza pralki i lodówki, nie znajduje, niestety — jak dotąd — oparcia we wzroście dostaw części zastępczych. Wytwórcy zalegają z realizacją zamówień, co nie czyni jeszcze pogody w punktach naprawczych. M. in. brak jest dostatecznej ilości agregatów wy- miennych do lodówek „Kra”, „Silesia” i „Mielec”. Nie ma także silników do pralkowirówek produk- cji zagranicznej. Sprawy te polecamy uważać Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego.

JEDLINA na eksport

TRWA WŁASNIE zbiórka gałązek jody i swierka, które przerobione odpowiednio w zakładach farmaceutycznych i fabrykach kosmetycznych, przyczynia się do wzmocnienia zapachów mydeł, wód kwiatoowych i kolonjskich.

Część zbioru przeznaczona jest na eksport. Np. sporo jedliny wysłano z Kieleckiego do Francji do jednej z fabryk kosmetyków w Nancy. (aj)

Regionalny Zespół Bibliotek

W końcu ub. roku odbyła się w Szczecinie narada przedstawicieli wszystkich szczecińskich bibliotek oraz Woj. Okręgowych Biur Naukowo-Technicznej i Ekonomicznej. W wyniku narady postanowiono powołać Regionalny Zespół Bibliotek woj. szczecińskiego jako jednostkę eksperymentalną, działającą przy Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego — „celem prowadzenia wspólnej polityki, uwzględniającej potrzeby postępu technicznego, organizacyjno-ekonomicznego oraz społeczno-kulturalnego w woj. szczecińskim. Szeregowe regulamin pracy zespołu jest obecnie dyskutowany przez zainteresowane placówki. Niewątpliwie wywołanie zespołu w dużym stopniu usprawni może działalność naukową naszych bibliotek.

Z okna na pięterku widać przymarzniały luk rzeczki Piławy i lasy okalające dolinę, lecz bunkrów ślad nie dojrzyś. Zalały je wody bagnistych łąk, przysypał świeży śnieg.

— Są tam — wzrok biegnie za ręką kierownika szkoły, który jest teraz jedynym fachowym przewodnikiem w okolicy — i tam. W lecie można obejrzeć, wejść do środka. Potężne bestie, chamera...

Trzeba wierzyć kierownikowi na słowo. Choć wiekiem już podeszły i w odróżnieniu od swych uczniów — nietutejszy („Kalikst Krzysztof Stolf, z Jazłowca w powiecie Buczac, gdzie to, panie, król Jan Sobieski...” — przedstawił się z historyczną ścisłością) zdeptał przecież każdą ścieżkę w okolicy Nadarżyc. Zna dokładnie historię wsi, sięgającą XVI wieku — i jej historię nowożytną, czasy w których nazwano ją twardym słowem Rederitz. Bunkry, których teraz nie widać, należą właśnie do tego ostatniego okresu nadarżyckiej historii.

Krwawy rygiel

Dwadzieścia lat temu od Nadarżyc po Mirosławiec, na przestrzeni 40 km, ciągnęła się tzw. pozycja ryglowa Wału Pomorskiego. O trudnościach walki w tym terenie nawet dziś jeszcze może się zorientować za pomocą zdeklarowany cywil, jadący drugorzędą obecnie, boczną szosą, prowadzącą z odległego o 22 km Wałca przez wieś Szewca. Jeziora, podmokłe łąki, lasy... W rejonie Nadarżyc w piętnastokilometrowym pasie jest 7,5 km jezior, a najszerszy przesmyk pomiędzy nimi liczy sobie kilometr. Na tych 15 km twórcy Pommerstellung wybudowali 45 betonowych schronów bojowych (w fachowym, wojskowym skrócie — BSB), przecięt nie trzy bunkry na kilometr. Nie były jakifachowice bo sam generał Stanisław Popławski stwierdza:

„Najsilniej umocniony był rejon na północny zachód od Nadarżyc. Opierał się on o rzekę Piławę i głęboki kanał. Zwłaszcza jeden z BSB miał wyjątkowo silną konstrukcję. Jego uzbrojenie składało się z przeciwpancernego działka szyb kostrzelnego i karabinów maszynowych. Działko przeciwpancerne było zainstalowane w ruchomej kopule pancernie z trzema otworami strzelniczymi. Kopuła pancerna, w której mieścił się również karabin maszynowy, miała pięć otworów strzelniczych. BSB miał ponadto dwa zapasowe karabiny maszynowe. Peryskop zapewniał dobrą obserwację przedpola, a specjalne siatki skutecznie chroniły załogę przed odłamkami granatów. Dla uzupełnienia opisu tego rzeczywiste potężnego BSB na leży dodać, że grubość jego pancernia w górnej części wynosiła około 1,90 metra, a ścian — około 2,10 metra. Niezawodna obrona!... Załoga składała się z kilkudziesięciu żołnierzy i oficerów... Ten betonowy schron bojowy przypominał na czaj fort w systemie obrony twierdzy. Wokół niego, niejako „ojca”, hitlerowcy rozmieścili szesnaście mniejszych BSB — „dzieci”, które skutecznie osłaniały styk pozycji ryglowej z głównym pasem obrony”.

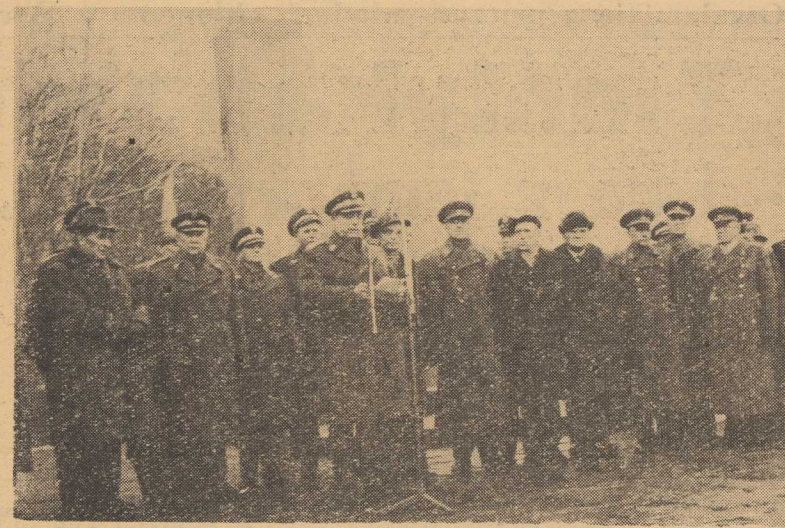
3 lutego 1945 r., wieczorem wśród gęstej mgły, oddziały polskie natary na nadarżycycki rygiel Wału Pomorskiego. Walka zacięta, bezpardonowa, trwała kilka dni. 18 pułk piechoty okupił zwycięstwo krwią wa ofiarą — pod Nadarżycami padło sześciuset polskich piechurów.

Cmentarz katolicki usytuowany tuż przy drodze wjazdowej do wsi oraz dwa inne, pobliskie cmentarze — protestancki i prawosławny, kilka krotknie przechodziły z rąk do rąk. Brniemy przez kopny śnieg, omijając głębokie lejce po pociskach, które powstały na miejscu starych mogił. O tym, że lejce liczą sobie lat dwadzieścia świadczą tylko gęste porosty brzoški — samosiejki, już dobrze wybujałe. Hurragan, który z wyroków Führe ra przetoczył się przez tę miejscowość rzuconą w turystyczny pejzaż, pozostawił rany, których czas zabliznić jeszcze nie zdołał. W nadarżycyckiej szkole dawno już co prawda nie znać śladów dwóch pocisków, które podziurawiły dach —

lecz widać szczyby w wiejskiej ulicy, nie ma gospody z której ongiś ponoć wieś słyła i nie ma zabytkowego kościoła, wraz z którym spionął majstersztyk włoskiego malarstwa z XVI wieku — „Chrystus w Jordanie” Francisca Mazzuoli...

Parę godzin drogi samochodem dzieli Nadarżyc od drugiego krańca rygla — Mirosławca. Czołgiem jechało się czterdzieści dob — Mirosławiec padł 10 lutego...

Na komunikacyjnej mapie Polski miasteczko stanowi nie wielki punkt przy przelotowej trasie Szczecin — Bydgoszcz. Dla turysty niewielka atrakcja — z osiemnastowiecznych kalenicowych budynków zachowało się niewiele, kawiarnia „Marysienka” czynna jest wyłącznie w godzinach popołudniowych a restauracja, utrzymana w surowym stylu kószar, oferuje menu ułożone zapewne



okrażoną załogę Wałca, ostatecznie niemal likwidowało obronne znaczenie tego odcinka umocnień niemieckich i pozwalało dokonać szybkiego „zwrotu do morza”. Ciąg należało pewnie i szybko i dalego — mimo bagnistej okolicy — do natarcia ruszyć czołgi. Gen. Popławski rzucił do boju o Mirosławiec 1 Brygadę Pancerną im. Bohaterów Westerplatte oraz pułk ciężkich czołgów, a z

Szeregowiec Losin maszerował już wtedy ze swym oddziałem dalej, aby przez Białogard dojść aż pod Kołobrzeg. Do miasteczka z bojowego szlaku powrócił po demobilizacji, jesienią 1946 r. Rozejrzył się za jakąś robotą — i został. Było wtedy w Mirosławcu coś ze 200 Polaków, była nawet szkoła, w której uczyło się (przewodniczący Losin pamięta dokładnie) 17 polskich dzieci. Dziś uczy się ich 600, tylko kierownik szkoły jest ciągle ten sam: Władysław Kucharski...

Za powiatowym miastem Wałcz, pod lasem, na prawo od szosy, którą dojechać można do sławnego w całej Polsce ośrodka olimpijskiego, jest cmentarz. Prosty, surowy obelisk, wyrwane szeregi mogił i tabliczka na murze przy bramie, informująca w dwóch językach, że spoczywa tutaj 4390 żołnierzy polskich i 1638 żołnierzy radzieckich poległych w 1945 roku w walce z faszystycznym hitlerowskim o przywrócenie Polsce przastarych Ziemi Piastowskich.

Ten cmentarz to jedyny ślad wojny w tym mieście po dwudziestu latach. W porównaniu z dramatem całopalenia innych miast stratowanych między Odram i Bugiem miasto Wałcz miało swoje szczęście: spłonęło tylko w 26 procentach. Mniejszą to był nawet procent niż ów spowodowany szwedzkim potopem, 290 lat wcześniej, kiedy feldmarszałek Arwid Wittenberg, wyruszywszy ze wsi Dąbie pod Szczecinem, 22 lipca 1655 r. zabiwakował na podwaleckich łąkach, odpoczywając przed marszem na szlachtę polską zgromadzoną pod Ujściem...

Drogi przez które jedziemy i te stare szlaki handlowe i wojenne (o ileż częściej, niestety, wojenne niż handlowe) to historyczne drogi polskich kłesk

Z walk ulicznych w Mirosławcu.

BUNKRY cmentarze DOMY

jeszcze przez dzielnych czołgistów: śleź pod piwko ewentualnie coś mocniejszego...

Współczesność rozjechanego w epoce Pommerstellung przez czołgi niespełna trzytyścietego miasteczka wśród przepysznych lasów czeka jeszcze na swój umiarkowanie optymistyczny finał, lecz jest to już z pewnością sprawa najbliższych lat i miesięcy. Ludzie, którzy tutaj sieją, twardzi się od betonu i stali ryglowych bunkrów.

Szeregowy 3 pułku

Jan Losin młody jeszcze i energiczny mężczyzna, jest przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej w Mirosławcu od 1951 roku. Sześć lat przed wybraniem go na to stanowisko oglądał miasteczko po raz pierwszy, kiedy płonęło, a on, szeregowiec 3 pułku piechoty, zalegał na jego przedpolach ze swoim oddziałem zwiada.

Szeregowiec Losin — mały trybik w wielkiej maszynie wojny, czołgał się wtedy, strzełał i biegł w ślad za atakującymi czołgami nie mając pojęcia o strategicznym znaczeniu trwającej bitwy. A na mapach sztabowych mały Mirosławiec, podobnie jak małe Podgaje i Nadarżyc, był jednym z węzłów gordyjskich Wału. Jego przecięcie, opanowanie miasteczka i przebiegającej przez ten szosy, odcinało od zachodu



14 km. odbyły się w Wałcu uroczystości w związku z XX-leciem walk o Wał Pomorski. W uroczystościach wziął udział Marszałek Polski, minister Obrony Narodowej M. Spychalski, którego na zdjęciu widzimy przemawiającego na cmentarzu poległych w bojach o Wał Pomorski.

CAF - fot. Miedza

narodowych i polskiej narodowej chwały. To także drogi, którymi niczym obce ciało w żyłach, przetaczał się z zachodu na wschód i ze wschodu na zachód, by wrzeszcząc zaniknąć ostatecznie, żywił niemiecki. Tu, w Marchii Granicznej, był on pewniejszy swego całkowitego triumfu niż gdziekolwiek indziej na starym, polsko-niemieckim pograniczu. Urzędowe niemieckie statystyki zanotowały że w roku 1910 było w powiecie wałeckim 818 osób z polskim językiem ojczystym i 175 osób mówiących obu językami. W piętnaście lat później do polskości przyznawało się zaledwie 181 odważnych — w samym Wałcu było takich 30.

Umilkły działa

Lecz i wał niemiecki, ten żywy prototyp późniejszej linii bunkrów, nie był przecież niezłomną twierdzą; trzeszczał i pękał mimo pieczołowitych rządowych umocnień, Ostflucht — odpływ osiedlonego w wałeckim żywiołu niemieckiego, usuwał intruzów z tej ziemi niejako automatycznie i nie pomagały żadne fundusze „pomocy wschodowi” ani wielkoniemiecka frazeologia Hilera. W latach 1925—33 ludność Nakielna zmniejszyła się o 90 osób, Skrzatusza o 20, Różewa o 42, Róży o 119, Lubiński o 67. W samym tylko roku 1937 wałeckie straciło 1000 niemieckich głów...

W roku 1945, kiedy umilkły działa, żyło już w powiecie 12 250 Polaków. W rok później było nas już tutaj 36 500 — dziś jest prawie 70 tysięcy.

Nowe domy w Wałcu nie są kolorowymi oazami na splantowanej pustyni, jak się to przecież jeszcze zdarza. Stoją tam gdzie był pusty plac, zreszcie wkomponowane w starą zabudowę, tak jakoś porządnie, rzekłbym — po poznańsku. Miałstezko, niespełna dwudziestotysięczne tylko, jest ruchliwe i ożywione w każdy zwyczajny nietarowy dzień. Chociaż to koszalińskie Pomorze, klimat jakiś wielkopolski, co jest o tyle dziwne, że przeważa tu żywioł wschodni, zaubański, przemieszany z łódzkim i kieleckim...

A może nie ma się czemu dziwić? Może taka jest właśnie socjologiczna prawidłowość na tej ciężko doświadczanej ziemi niemieckich bunkrów, polskich cmentarzy i nowych polskich domów?

B. CHOCIANOWICZ



Delegacja TPR-P w Szczecinie

Pozdrowienia od radzieckich marynarzy

PRZEBYWAJĄCA w naszym mieście delegacja CZ TPRP na czele z wiceministrem Żeglugi ZSRR N. N. DOLIŃSKIM, której towarzyszyli H. HOCHENAU z ZG TPRP, L. SCHECHTER przewodniczący ZW TPRP i H. NIEWIADOMSKI — sekretarz ZW TPRP, zwiędziała wczoraj miasto.

O godz. 13 delegację przyjął z-ca przewodniczącego Prez. MRN Z. MITKIEWICZ. Gości, którym towarzyszył wicekonsul ZSRR w Szczecinie A. IWANOW, zapoznano z rozwojem

miasta w minionym XX-leciu. N. N. Doliński, który przebywa już w Szczecinie po raz drugi, podzielił się z zebranymi swymi wrażeniami na temat rozwoju Szczecina i korzystnych zmian jakie dostrzegł. Na zakończenie przekazał on na ręce Z. Witkiewicza gorące pozdrowienia od marynarzy radzieckich.

Wieczorem w Klubie TPRP odbyło się spotkanie z delegacją CZ TPRP, w czasie którego pokazano gościom polskie filmy krótkometrażowe o tematyce morskiej.

Dzisiaj delegacja TPRP składa wizytę w KW PZPR, bierze udział w Plenum ZW TPRP i zapoznaje się ze szczebińską gospodarką morską.

Na zdjęciu od lewej: N. N. Doliński, L. Schechter, M. Bierbasow i A. Iwanow.

Foto. S. Cieślak

Wyjazdowe posiedzenie Egzekutywy KM PZPR

Plany alternatywne energetyki

WCZORAJ w Elektrowni Szczecin odbyło się posiedzenie Egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR poświęcone ocenie planów alternatywnych szczebińskich przedsiębiorstw energetycznych: Elektrowni Pomorzany, Elektrowni Szczecin i Zakładu Energetycznego. W posiedzeniu prowadzonym przez I sekretarza KM PZPR — Stanisława BARTCZAKA uczestniczyli przedstawiciele kierownictwa gospodarczego i partyjnego przedsiębiorstw i władze szczebińskiej gospodarki komunalnej. Obecny był także dyrektor ZEZO — inż. Lechosław Gruszczyński.

Plan alternatywny Elektrowni Pomorzany zakłada m. in. zwiększenie wydajności kotłów, wzrost mocy dyspozycyjnej przez skrócenie cykli remontowych, zmniejszenie zużycia energii na potrzeby własne i oszczędne zużycie paliwa. W planie alternatywnym wykorzystano także rezerwy organizacyjno-techniczne.

W podobnych kierunkach zmierzają również plany alternatywne Elektrowni Szczecin. Zasadniczą jednak alternatywą tego zakładu jest modernizacja w celu kontynuowania produkcji energii elektrycznej lub też całkowita zmiana zadań w związku z przejściem do pracy w tzw. gospodarce skojarzonej — tj. przekształceniem elektrowni na elektrociepłownię dla potrzeb mieszkalniców i przemysłu Szczecina.

Plan alternatywny Zakładu Energetycznego przewiduje u-

trzymanie dobrych parametrów napięć, decydujących o właściwej jakości przesyłanej energii elektrycznej i nasilenie prac związanych z oświetleniem miasta.

W dyskusji jaka rozwinęła się na posiedzeniu Egzekutywy dominował centralny problem — ciepłotłocznia miasta. To jest w chwili obecnej najważniejsze zadanie dla szczebińskiej energetyki. Wszyscy dyskutanci podkreślali konieczność skoncentrowania prac kierownictwa energetyki i władz miasta nad dopracowaniem założeń techniczno-ekonomicznych i możliwie szybkie przedłożenie ich resortom Górnictwa i Energetyki oraz Gospodarki Komunalnej.

W tym również kierunku sprzecywano główne wnioski z wczorajszych prac Egzekutywy KM PZPR.

Zamykając obrady — I sekretarz KM PZPR — St. BARTCZAK wyraził się z uznaniem o pracy aktywów partyjnego i bezpartyjnego szczebińskich przedsiębiorstw energetycznych nad przygotowaniem planów alternatywnych. Podkreślił również znaczną pomoc dla Szczecina Zakładów Energetycznych Okręgu Zachodniego w Poznaniu i osobiste dyrektora ZEZO — L. GRUSZCZYŃSKIEGO. (kg)

GRYPA ATAKUJE SZCZECIN?

JAK wynika z naszego błyskawicznego rajdu po przychodniach rejonowych, codziennie notuje się nowe przypadki zachorowań na grype.

NAJWIĘCEJ zachorowań, bo około 40 w ciągu dwóch ostatnich dni zanotowała poradnia dziecięca przy ul. Henryka Pełnego, następną w kolejności jest poradnia dla dzieci przy ul. Duńskiej. Są jednak przychodnie, w których dotychczas nie stwierdzono ani jednego przypadku zachorowań na grypę: przy ul. Waryńskiego, Strzałowskiej i w Zdrojaku.

JAK poinformował nas dyrektor Miejskiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej — dr Henryk Dąbrowski, wydano odpowiednie zarządzenia na wypadek dalszego rozprzestrzenienia się choroby. Zobowiązuje wszystkie placówki służby zdrowia, zakłady nauczania i internaty szkolne do zgłaszania każdego przypadku zachorowania. Do wczoraj do Sanepidu zgłoszono 200 przypadków zachorowań.

Służba zdrowia nie ma dotychczas pewności czy jest to zwykła „nasza” grypa, czy też „azjatycka”. Całkowitą pewnością można będzie mieć dopiero po pobraniu prób od chorych i uzyskaniu potwierdzenia z Instytutu Wirusologicznego w Warszawie.

Wirus „A” atakuje przede wszystkim dzieci. Dlatego szczególne uwagę należy zwrócić na młodzież w szkołach i internatach. Każde chore dziecko należy izolować. Rodzice natomiast powinni dbać o to, aby ich pociechy nie przebiegali

Kto zgubił?

DO SKRZYŃKI REDAKCYJNEJ wrzucono 2 kluczyki na kółku (w tym 1 patentowy „Vet”) — odebrać można w pok. 49.

W KD-MO Śródmieście (Al. Jedn. Narodowej 37, pok. 37) — znajdują się sanki, znalezione w ub. tygodniu przy pl. Przyjaźni.

Ludzie XX-lecia

„MILIONER” za kierownicą...



NIEWIELU kierowców w Szczecinie, a nawet w całym kraju może poszczycić się tak piękną kartą zawodu kierowcy, jak pionier naszego miasta — Bolesław IGNATOWSKI, zamieszkały w Szczecinie od 20 lat i to w jednym i tym samym domu przy ul. Bolesława Śmiałego 14.

Prawie 40 lat jeździł pan Bolesław na ciężarówkach, od modeli z 1926 roku, po dzisiejszy krajowy „LUBLIN”. Ponad półtora miliona kilometrów — to nie frazka! Ukoronowaniem tej pracy są trzy odznaki „WZOROWEGO KIEROWCY”: brązowa, srebrna i złota. Dostojny jubilat kończy w tym miesiącu 62 lata i — mimo to nie wypuszcza z rąk kierownicy. Sumiennie wypełnia swoje obowiązki kierowcy Zarządu Portu Szczecin, w którym zatrudniony jest już od 1946 roku.

— Panie Bolesławie — zwracam się do „milionera zros” — może kilka słów o pańskiej pracy i życiu. Chętnie! Za kierownicą zasiadłem po raz pierwszy w r. 1925, na prywatnym kursie samochodowym w Warszawie. Po roku otrzymałem prawo jazdy i zaczęłam pracować jako szofer w różnych firmach prywatnych.

— Czy miał pan jakieś wypadki drogowe w swojej prawie 40-letniej karierze kierowcy? — Zadnych, zarówno przed wojną, jak i po wojnie. Jak widac szczescie mi dotad sprzyja...

— Polisce reaktywowal swoje przedwojenne prawo jazdy na początku 1946 r. i przez prawie 20 lat jeździł na ciężarówkach: najpierw na tych z demobilu, a później na wozach polskiej produkcji. — Dlaczego po wojnie nie rzucił pan tego ciężkiego i niebezpiecznego w pewnym sensie zawodu? Można się było przecież przekwalifikować...

— Nie mogłem porzucić swej pracy, do której tak bardzo czułem się przyzwyczajony. Nie byłem przecież taki stary... Obecnie to co innego — trzeba mi odmieścić mielca...

— Czy nie chciałby pan wcześniej przejść na emeryturę? — W żadnym wypadku! To pierwsze: przepisy nie zezwalały, gdyż do pełnej emerytury konieczny jest wiek — 65 lat, a po drugie — ciężko będzie odejść, zostac się z ZPS, z kolegami, z którymi przepracowało się razem prawie 20 lat... Staram się nie myśleć o dniu, w którym nastąpił moją ostatni kurs...

Bolesław IGNATOWSKI braci i siostry pracownik, do bry kolegi i przyjacieli czerstwiej z Zarządu Portu, skromny człowiek, nigdy nie stara się wywyżczać nad innych pracowników kolumny transportowej. Jeden z wieloletniejszej ofiarnej armii portowców szczebińskich. Przejżeniem zna go i szanują. Zegnam się z nim rozmówca. Po chwili wyjeżdża w swój kolejny, już chyba... nastoletni kurs w jego pracownym życiu.

JOZEF JAWORSKI

Kronika dnia

SPOTKANIE Z NAUCZYCIELAMI

W SZKOLE PODSTAWOWEJ NR 53 przy ul. Czorsztyńskiej odbyło się wczoraj spotkanie z nauczycielami, zorganizowane przez terenową grupę partyjną DRN-Pogodno. Dyskusję, poświęconą głównie sprawom młodzieży i opieki społecznej podsumował przewodniczący grupy mgr Walenty PRZEISS, będący równocześnie prezesem wicelemb obwodowego Komitetu FJN.

RADNI NA OSIEDLU PRZY UL. BRONIEWSKIEGO

W OSRODKU SZKOL MEDYCZNYCH przy ul. Broniewskiego spotkali się wczoraj mieszkańcy osiedla z radnymi wojewódzkiej, miejskiej i dzielnicowej RN. O aktualnych sprawach gospodarki komunalnej informowali mieszkańcy radni: prof. dr E. LEMPICKI (WRN), M. KOSCIUSZA i St. KARCZEWSKA (MRN) oraz M. ANDROT, E. SPIRYDOWICZ i Janina TARSEWICZ (DRN). Ożywiona dyskusja poprowadził radny mgr St. RYBICKI.

WIZYTA SZWEDZKICH ROLNIKÓW

W DRODZE do Poznania zatrzymała się w Szczecinie grupa szwedzkich rolników. Goście skandynawscy zwiędza miasto i port, a także od będą wycieczkę do PGR w Pyrzycach.

SPOZYWCY W OBCHODACH XX-LECIA

PRZY udziale sekretarza ZG Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego i Cukrowniczego Anny TEPPER i kierownika Wydziału do Spraw Kulturalno-Oświatowych ZG, Stanisława SZKODZIŃSKIEGO odbyło się w WKZZ spotkanie przedstawicieli zarządów okręgowych z Wrocławia, Zielonej Góry, Koszalina i Szczecina. Omawiano udział spożywców w obchodach XX-lecia nadodrzańskich i nad bałtyckich województw.

Zebrał: (a)

MARGARYNA JAK MASEŁO